Nr. 39. Wilno, Wtorek 21 czerwca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4.

Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu.
Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Od d. 15-go czerwca
Redakcja i Administracja
„Słowa Wileńskiego"
zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. **Mickiewicza № 4.**

CZERWIEC 21 Wtorek.
Dziś — Alojzego.
Jutro — N. M. P. Nieust. Pom.
Wschód słońca—3.24
Zachód słońca—8.37

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Kobieta bez skazy".
„Żołnierski" — „Powódź".
„Nowości" — „Baron Kimmel".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 19 czerwca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Ruble Carskie 500	335	305	320
„ „ 100	500	470	—
„ „ 10	240	200	
„ Dumskie 1000	74	64	—
„ „ 250	46	40	44
Sowieckie 10000	—	—	
Marki niem. 1000	21.	20.50	21
Ost marki . 1000	24	20—	
Franki francuskie.	120	110	118—117
Funty sterling.	5250	5050	
Dolary St. Zjedn. .	1470	1430	1455-1460
Ruble Łotewskie .	245	225	225—
Złoto: ruble . .	63500	61500	62500
Srebro: ruble . .	280	230	275
Akcje i papiery %-e			
Listy Z. W. B. Z.	840	780	—
Akcje W. B Z	2200	2000	
Czeki: New Jork	1450	1430	—
Berlin	23	20	

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Równowaga europejska.

Ostatnimi czasy tak się złożyły wpływy poszczególnych państw europejskich w polityce międzynarodowej, że Anglja stale i zawsze dzierżyła prym. Dzisiaj dopiero zwolna zaczyna słabnąć wpływ angielski, a proporcjonalnie wzmacniać się stanowisko Francji.

Lloyd George spotkał się z opozycją we własnym kraju. Jeden z najwybitniejszych polityków Wielkiej Brytanji, lord Edward Grey, stanął na czele opozycji. Zademonstrował również niesolidaryzowanie się swe z polityką premjera angielskiego lord Curzon, minister spraw zagranicznych, który zażądał dla siebie większej samodzielności w swej dziedzinie.

Od pewnego czasu dał się zauważyć zwrot nawet w opinji społecznej Anglji: ci, co po mowie Lloyd George'a z dnia 13 maja stanęli po jego stronie, lub wahali się, czy wystąpić przeciwko niemu, dzisiaj wypowiadają się w zgoła nieprzychylnym dla premjera sensie.

Premjer Briand, dzięki swej zręczności dyplomatycznej i niesłychanej wytrwałości, zaczyna odnosić wcale wyraźną przewagę i stąd wpływ Francji na zagadnienie polityki kontynentalnej będzie rósł z dniem każdym.

Dla nas ta zmiana wpływów na korzyść Francji ma zasadnicze znaczenie. Przedewszystkiem w sprawie śląskiej. Anglja, która jest zainteresowana w sprawach bliskiego wschodu, za cenę ustępstw w kwestji górnośląskiej, chce pozyskać sobie Francję, aby ta przestała popierać pretensje nacjonalistów tureckich. Włochy, które z biegiem czasu bliżej zapoznały się ze sprawą śląską, postanowiły odegrać rolę medjatora. Hr. Sforza w ostatnich swych wynurzeniach z dziennikarzami wypowiedział się wyraźnie za punktem widzenia Brianda. Jeżeli więc proponuje swój projekt rozstrzygnięcia — to wypływa to z roli, jakiej się podjął — chęci znalezienia kompromisu.

Wreszcie podnieść należy, że i Ameryka, która zdradziła chęć decydowania narówni z Anglją i Francją w sprawie śląskiej, zajmie stanowisko bezstronne, a to wystarczy, aby zdecydować na naszą korzyść.

W sposób więc zgoła nieoczekiwany, sytuacja się wyjaśnia. Równowaga europejska, która ostatnio była naruszona dyktatorstwem Lloyd George'a, wyrównała się z pewną przewagą na rzecz Francji.

A to dla nas jest gwarancją, że w żywotnych interesach naszych państwowych nie będziemy traktowani bezwzględnie, lub zgoła niesprawiedliwie.

wp.

Sprawa Wileńszczyzny przed forum Ligi Narodów.

(EE.) Ze źródeł autorytetatywnych dowiadujemy się, że sprawa Wileńszczyzny wejdzie na porządek dzienny obrad Rady Ligi Narodów w Genewie w ostatnich dniach b. m. W związku z temi obradami, w których weźmie udział przedstawiciel Polski prof. Askenazy, kluby sejmowe przeprowadzają między sobą rokowania, poczem w najbliższy wtorek, dnia 21 b. m., odbędzie się posiedzenie komisji sejmowej do spraw zagranicznych, poświęcone omówieniu sprawy Wileńskiej. Na tem posiedzeniu komisja poweźmie ostateczną uchwałę w tej sprawie.

Minister spraw zagranicznych przybywa do Warszawy w poniedziałek.

Rezolucja w sprawie Wileńskiej.

WARSZAWA. (EE.) Sejmowa podkomisja do spraw zagranicznych, pod przewodnictwem posła Erdmana, uchwaliła w sprawie Wileńskiej jednomyślnie projekt rezolucji. Rezolucja żąda dalszych bezpośrednich rokowań z Litwą Kowieńską z udziałem przedstawicieli Wileńszczyzny na podstawie zasad Hymansa.

—s—

Hymans o sprawie polsko-litewskiej.

PARYŻ. (Polpress). Przed odjazdem do Genewy Hymans oświadczył brukselskiemu korespondentowi „Pet. Par.", że jest dobrej myśli o rozstrzygnięciu sporu polsko-litewskiego. Rada Ligi Narodów zadecyduje, czy ludność Wileńszczyzny będzie mogła decydować o swoim losie, i, jeżeli tak, to w jakiej formie. W każdym razie decyzja, która zapadnie w tej sprawie w Genewie, będzie ostateczną.

Treść numeru:

NOWY

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

1) Pociąg № 813 z Wilna codz. 10—45, przychodzi do Warszawy Gł. na drugi dzień 11—20. Z powrotem poc. Nr. 814 z Warszawy Gł. 18—05 i przychodzi do Wilna 19—00. Kursują wagony I, II i III klasy i sypialne międzynarodowe.

2) Poc. Nr. 851 z Wilna codz. 19—30, przychodzi do Warszawy Wsch. 18—40. Dla podróżujących w stronę Baranowicz i Łunińca odjazd z Wilna tym pociągiem jest najdogodniejszy, ze względu na połączenie w Lidzie z poc. Nr. 1051.

Z powrotem poc. Nr. 852 z Warszawy Wsch. 9—35 i przychodzi do Wilna 9—50. Kursują wagony II i III kl.

Wilno—Turmont.

1) Poc. Nr. 813, z Wilna we wtorki piątki 22—05, N.-Święciany 3—22, 4—02, przychodzi do Turmontu 8—30.

Z powrotem poc. Nr. 814 z Turmontu we środy i soboty 17—35, N. Święciany 22—35, 23—25, Wilno 5—40.

W Turmoncie mają połączenie z pociągami z Łotwy.

Prócz wagonów miejscow. II i III klasy kursuje grupa wagonów bezpośredniej komunikacji Turmont—Warszawa, składająca się z jednego miękiego i jednego twardego, a nadto we wtorek z Wilna z jednego sypialnego międzynarodowego.

2) Poc. Nr. 651 z Wilna w niedziele, poniedziałki i czwartki o 19—35, N.-Święciany 22—30, 23—00, przychodzi do Dukszt 0—45, a we środy i soboty w też same godziny z Wilna tylko do N.-Święcian.

Z powrotem poc. Nr. 652 z Dukszt w poniedziałki, wtorki i piątki 4—30, N. Święciany 6—08, 6—48 i przychodzi do Wilna 9—35, a we środy i soboty w też same godziny tylko z N.-Święcian do Wilna.

3) Na kolejce wązkotorowej z N.-Święcian do Woropajewa kursuje codziennie pociąg, odchodzący z N.-Święcian 6—30, Woropajewo 14—00.

Z powrotem z Woropajewa 15—30 i przychodzi do N.-Święcian 22—40.

Lida—Mołodeczno—Królewszczyzna—Woropajewo,

1) Poc. Nr. 1651 odchodzi z Lidy w dni nieparzyste 17—10, Mołodeczno 1—25, 3—15, Królewszczyzna 8—32, 9—12, do Podswilja 9—57

Z powrotem poc. Nr. 1652 z Podswilja w dni parzyste 19-26, Królewszczyzna 20-18, 20—58, Mołodeczno 2—15, 4—00 i przychodzi do Lidy 19—20.

Prócz wagonów miejscow., kursuje grupa wagonów twardych bezpośredn. komunikacji Mołodeczno—Warszawa.

2) Poc. Nr. 3152 z Królewszczyzny codziennie 10—00, przychodzi do Woropajewa 13—50. Z powrot. poc. Nr. 315 z Woropajewa 15.50 i przychodzi do Królewszczyzny 19—45, (połącz. z wązkotorówką, patrz linja Wilno—Turmont punkt 3).

Wilno—Rudziszki.

Poc. Nr. 658 z Wilna w poniedziałki, środy i piątki 14—10, przychodzi do Rudziszek 16—05. Z powrotem poc. Nr. 655 z Rudziszek 16—30 i przychodzi do Wilna 18—40.

Pociągi podmiejskie dla przejazdu na letniska.

Dla udogodnienia przejazdu na letniska, oprócz powyższych pociągów, uruchomiono pociągi dodatkowe.

1) Do N.-Wilejki odchodzi z Wilna codziennie 16—00, N.-Wilejka 16—22 Z powrotem z N.-Wilejki 7—08 i przychodzi do Wilna 7—30.

Pociąg ten, jak również poc. Nr. 2051/2052 mają jednominutowy postój w Kolonji Kol.

2) Do Landwarowa w dni przedświąteczne z Wilna 16—10, Landwarów 17—00, z Landwarowa 17—30, Wilno 18—20 i w dni poświąteczne z Wilna 5—55, Landwarów 6—45 i z Landwarowa 7—00, Wilno 7—50.

ZE ŚWIATA.

Możliwość zerwania stosunków angielsko-sowieckich.

LONDYN. (Polpress). Wobec kilku interpelacji w Izbie Gmin w kwestji udowodnionej propagandy rządu Moskiewskiego przeciwko Anglji, wśród członków rządu Wielkiej Brytanji, jak informuje „Morning Post", powstała myśl zerwania z rządem Lenina wszelkich rokowań.

W Rosji zaczynają funkcjonować banki.

RYGA. (Polpress). Wszystkie handlowe i wszelkie inne przedstawicielstwa sowieckie zagranicą otrzymały z komisarjatu spraw zagranicznych zarządzenie, ażeby poinformowały odpowiednie rządy, że szereg banków w Rosji ma być przywrócony ich poprzednim właścicielom, wobec czego zagraniczni akcjonarjusze rosyjskich banków powinni zrobić odpowiednie reklamacje w sowieckich przedstawicielstwach.

Niepożądany członek związku.

RYGA. (Orient). Organ sowieckiego poselstwa na Łotwie „Nowyj Put'" pisze, że Rosja sowiecka, w razie nieprzyjęcia jej do Związku państw Bałtyckich, będzie ten związek uważała jako wyzwanie. W odpowiedzi na to „Latwijas Sarga" oświadcza, że państwa bałtyckie nie dadzą sobie narzucać niepożądanych członków związku.

Nowe „szkoły".

HELSINGFORS. (Orient). Donoszą z Moskwy, że III Międzynarodówka postanowiła założyć szkołę dla przygotowania czerwonych agentów, którzy będą organizować bunty i wywoływać zamieszania w armjach państw zachodnich.

Przychylny Polsce zwrot.

PRAGA. (Orient). Praska „Tribuna", „Cas" i „Ceskie Slowo" stwierdzają, że w opinji czeskiej dokonał się ostatnimi czasy zwrot na stronę Polski.

Czesi o Śląsku.

PRAGA, (EE). Pisma zmieniły zasadniczo opinję swoją względem sprawy śląskiej. Dotychczas prasa czechosłowacka, będąc pod wpływem niemieckim, zajmowała dla Polski stanowisko nieprzychylne. Obecnie dzienniki piszą, że uwzględnienie interesów polskich w sprawie Górnego Śląska posłuży interesom całej Europy.

Francuscy dziennikarze w Niemczech.

PARYŻ. (Polpress). Grupa dziennikarzy francuskich zwiedzi w lipcu Niemcy, w celu zbadania poszczególnych dziedzin niemieckiego życia ekonomicznego. W kołach dziennikarskich i politycznych nadają tej wizycie wielkie znaczenie, uważając, że może ona w znacznej mierze przyczynić się do nawiązania sąsiedskich stosunków pomiędzy Francją a Niemcami.

Litwini o sobie.

„Głos Kowna" № 2 pisze: Ciekawe rewelacje znajdujemy w prasie litewskiej z powodu mowy w Sejmie Kowieńskim min. księdza Purickis'a, wygłoszonej 29 kwietnia b. r. w związku z dyskusją nad reformą rolną.

Temat ten porusza między innemi „Laisve" (Wolność), organ księży (chrześc. dem.) w № 100.

Zaznaczywszy, że w związku z obradami w sejmie nad projektem reformy rolnej wysunęło się na czoło pytanie — wywłaszczenie z wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia, i podkreślając, że min. Purickis w mowie sejmowej 29-go kwietnia wypowiedział się za wywłaszczeniem ziemi bez wynagrodzenia — autor artykułu „Jedna w łapciu, druga w bucie" pisze:

„Na jakiej zasadzie można odebrać ziemię od jednego obywatela i oddać drugiemu? Czyżby się można było zadowolić powiedzeniem: ów obywatel ma więcej? Jeżeli się chce to powiedzenie podnieść, jako zasadę, tedy u nas się zaprowadza anarchja, a p. minister spraw zagranicznych jest nikim innym, jak współpracownikiem panów z Kremla.

Ziemia, odebrana od jednych obywateli, ma być oddana drugim. Czemże ci ostatni są lepszymi dla państwa, niż pierwsi? Czyżby tem, że oni nic nie mają? Jeżeli ziemia odebrana będzie od obywateli posiadających i oddaną obywatelom nie posiadającym i to tylko dlatego, że ci nic nie posiadają — to znowu znajdziemy się w anarchji. W każdem państwie, znaczy i unas, byli, są i będą nie posiadający i to nie dlatego, że oni nie mogliby posiadać, lecz wprost z powodu swoich szczególnych cech charakteru.

Czy państwo, przyjąwszy za podstawę to „nieposiadanie", może kiedykolwiek zadośćuczynić „nienasyconym" wymaganiom tych obywateli? Jeżeli nie, to poco drażnić ich apetyty wybujałe, poco im przytakiwać, poco być tym, któremu imię demagog? Idźmy dalej. Od posiadających ziemia będzie wywłaszczaną bez wynagrodzenia? Dlaczego tutaj się powstrzymuje i nie chce się iść dalej? Dlaczego, opierając się na zasadach przez ministra wygłaszanych, nie wywłaszczyć bez wynagrodzenia fabryk, domów i inne dobra od tych, którzy je posiadają i oddać tym, którzy ich nie mają? A może wywłaszczenie ziemi bez wynagrodzenia to tylko początek?

Może, począwszy od ziemi, pójdzie się do wywłaszczenia bez wynagrodzenia fabryk, domów i innych dóbr? Że tą drogą logiczną idą socjaliści-demokraci, pragnący zjednoczyć nasz kraj z sąsiadami wschodnimi, oraz lubujący się w półśrodkach socjaliści-ludowcy, zupełnie to rozumiemy, lecz że po tej drodze kroczyć poczyna minister spraw zagranicznych, wodzirej chrześcjańskich demokratów, kapłan kościoła katolickiego — tego pojąć nie mogę.

Nie mogę też i tego zrozumieć, dlaczego ks. dr. Purickis głosi teorje niewynagrodzonego wywłaszczenia w tym momencie, kiedy w Brukseli toczą się nasze obrady z Polakami. Nie sądzę, żeby p. minister nie wiedział, że i wpierw i teraz Polacy starają się przekonać Europę, że my jesteśmy bolszewikami i z bolszewikami idziemy razem. Czy zagranica nie uwierzy teraz Polakom, dowiedziawszy się, że u nas z trybuny sejmowej głosi się doktryna komunistyczna i że tę doktrynę głosi nie kto inny, lecz członek gabinetu, przywódca największej partji w Sejmie.

Jeżeli człowiekowi prywatnemu nie wolno zapominać przysłowia „quidquid agis — prudenter agas et respice finem", tembardziej nie może być ono zapominane przez tych, którzy są odpowiedzialni za losy kraju".

—s—

Fantazje litewskie.

BERLIN. (Polpress). Prasa kowieńska podniosła wielki alarm z powodu rzekomych przygotowań rządu warszawskiego do napadu na Litwę Kowieńską. Dzienniki kowieńskie twierdzą, że już od tygodnia na granicę litewską przybywają liczne oddziały polskie. Prasa żąda energicznych kontr-zarządzeń ze strony kowieńskiego ministerjum spraw wojskowych.

Odpowiedź polska.

WARSZAWA. (Polpress) Źródło miarodajne podaje w kwestji rzekomej koncentracji polskich wojsk na litewskiej granicy: — są to fantazje Litwinów. Nie mówiąc już o tem, że taka koncentracja nie ma w chwili obecnej żadnego celu, bałaby ona właśnie teraz, w przededniu postawienia sporu polsko-litewskiego przed trybunałem Ligi Narodów, największym politycznym nonsensem.

—s—.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

Z POLSKI.

Cywilne ubranie poza służbą.

WARSZAWA. (E. E.). Według informacji prasy, minister wojny wydał rozkaz, pozwalający oficerom poza godzinami służby wojskowej nosić ubranie cywilne.

——

Odznaczenie oficerów.

POZNAŃ. (E. E.). Dziś przybył tutaj szef misji francuskiej, gen. Niessel celem wręczenia oficerom polskim odznak francuskich. Uroczystość odbyła się na placu Wolności w obecności przedstawicieli wojskowości i ministra Kucharskiego. Odznaczeni zostali gen. Raszewski i Skierski, pułkownikowie Klebel, Taczan, Anders, Stasiewicz.

Do redakcji „Słowa Wileńskiego".

Wobec ukazania się w „Gazecie Wileńskiej" Nr. 133 z dn. 16-VI b. r. notatki „W odpowiedzi", zaprzecza się kategorycznie, jakoby Oddz. II, Sekcja, ewentualnie inny Urząd Wojskowy Dow. W. L. Śr. inspirował jakiekolwiek pismo, lub jacykolwiek oficerowie D-twa byli kierownikami pism, o innym charakterze niż wojskowo-wychowawczym.

(—) *Błeszyński.*
Płk. Szt. Gen. i Szef Sztabu.

Za zgodność: (—) *Bandrowski.*
Kpt. i Szef Oddziału II-go.

Z MIASTA.

— Wiec na Antokolu „Związku Obrony Woli Ludności". W niedzielę o godz. 12 i pół rozpoczął się punktualnie, pod gołem niebem, na placu w pobliżu kościoła św. Piotra, Wiec Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski. Rezolucja Wiecu przyjęta jednogłośnie, a żądająca, aby ewentualni delegaci na narady polsko-litewskie byli wybrani a nie mianowani i zostali przez wiec zatwierdzeni, jest powtórzeniem rezolucji Wiecu Związku obrony Woli ludności, uchwalonej w uprzednią niedzielę w dzielnicy Raduńskiej, o czem dawaliśmy sprawozdanie w piśmie naszem. Prezydjum Wiecu składało się wyłącznie z mieszkańców dzielnicy Antokolskiej i jednego z pobliskiej wsi Rekenciszek; do prezydjum byli powołani pp. Demidecka, Czapliński, Cichocki, Maciuswin i Stanisław Zienkiewicz, który przewodniczył. Trzy osoby z tego prezydjum, wspólnie z centralnym Zarządem Związku Obrony Woli Ludności, mają się zająć dalszem organizowaniem dzielnicy Antokolskiej pod sztandarem Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski.

——

Mieszaniny Warszawskie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Zaczarowane koło przesilenia. Sądy prasy warszawskiej.

Rząd nasz obecnie podobny jest do mgławicy, wirującej dookoła p. Witosa, który nadludzkie wprost wysiłki czyni, by z tego tumanu ukształtować ciało stałe na wzór i podobieństwo rządu europejskiego. Ledwo po długich turbacjach znaleziono ministra spraw zagr., a oto min. skarbu p. Steczkowski zgłosił dymisję — ultimatum. Budżet, opracowany przezeń dla Rzeczpospolitej Polskiej, wykazujący 80 miljardów deficytu, Rada Ministrów uzupełniła w ten sposób, że niedobór wyniesie 150 miljardów. W ten sposób interpretowana zasada oszczędności, którą przyjął za podstawę swej pracy nad uzdrowieniem polskich finansów p. Steczkowski, wywołała w prasie warszawskiej, bez różnicy wyznania, zrozumiałą zgrozę. Wszyscy przyznają słuszność ministrowi skarbu, który miał odwagę postawić tę kwestję na ostrzu noża; albo przyjmiecie mój budżet, albo ja umywam ręce, szukajcie sobie lepszego ministra. „Kurjer Warszawski" zgadza się nawet na p. Diamanda, jako ewentualnego następcę, w razie ustąpienia p. Steczkowskiego, lecz podkreśla konieczność utrzymania nadal tego kierunku polityki skarbowej jaki zainicjonował p. Steczkowski: zwiększenie dochodów drogą choćby nadzwyczajnych podatków i ograniczenie wydatków do minimum.

Dymisja ministra skarbu dotychczas nie została przyjęta — Witos chce załagodzić konflikt i należy sobie życzyć, by mu się to udało. Mniej żalu wzbudziłoby ustąpienie ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego, którego stronnictwo Ch. Dem. postanowiło wycofać z rządu, o ile premjer Witos nie uwzględni natychmiast postulatów tego stronnictwa, domagającego się reform społecznych (jak np. wykonanie ustawy o zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierot po wojskowych). Te żądania są pretekstem, podtrzymującym obstrukcję partji Ch. D. w stosunku do Witosa.

Z innego boku atakuje rząd lejb-organ endecji, „Gazeta Warszawska" (№ 160, dn. 14-VI). Uderza mianowicie w ministra wojny, p. Sosnkowskiego. Zarzuty, czynione ministrowi są następujące: 1) Brak fachowego wykształcenia. 2) Przeszła działalność anonimowa. 3) Szkoła konspiracji (Legjony Piłsudskiego). 4) Służalczość wobec Belwederu etcetera bombal A wniosek taki:

„Czas wielki, aby na stanowisko ministra Spr. W. był powołany nie amator, lecz człowiek fachowy".

Szkoda, że „Gazeta Warszawska" nie wymienia swego fachowca fawo rytal „Naród" domyśla się, że jest nim Dowbór-Muśnicki.

Zamęt, panujący w rządzie, wywołany umyślnie i przedłużany przez żądne władzy prawicowe partje, w miniaturze można obserwować pośród ciała profesorskiego uniwersytetu warszawskiego.

Tu również wchodzą w grę nietylko względy natury ogólnej — ile osobiste sympatje i animozje.

Głośna w swoim czasie sprawa senatu akademickiego z profesorami Askenazym i Orzęckim przewleka się i wciąga w grę nowe osobistości, jak niedawno prof. Baudouin de Courtenay, a obecnie prof. Petrażyckiego. Powody, które uniemożliwiły pracę na uniwersytecie wymienionym profesorom, nie mają nic wspólnego z nauką i tembardziej wywołują zrozumiałe zaniepokojenie o los tej uczelni wśród społeczeństwa. Obawy te znalazły swój wyraz w artykułach prasy socjalistycznej i postępowej. Endecja zaś i tu czyni naprzekór, dyskredytując w swych dziennikach kwalifikacje naukowe — jak Petrażyckiego, wyznaniowe — jak Askenazego. *Zgiet.*

MIGAWKI.

Moja miłość.

Tak mi się twoje przyjście marzy,
Boś ty dziś dla mnie całym światem,
Widzę cię z białym w dłoni kwiatem,
Błękitny uśmiech masz na twarzy...

Tak jej pisałem i naturalnie przyszła. Która z nich nie przyjdzie na taki wiersz.... To nie jest cynizm, tylko znajomość wartości w porę użytego rymu. Wiem, że poezji i pewnych lekarstw żołądkowych należy używać w miarę. W przeciwnym razie szkodzą.

Wogóle cechowała ją lekka słabość do futuro-romantyzmu i to podobało mi się bardzo. Pozatem miała wielkie czarne oczy i takież paznokcie. Lubiłem pierwsze, nie zważałem na drugie. Miała dziwnie drażniący sposób mówienia. Pisała listy równie słodkie jak nieortograficzne, mimo, że grała nietylko mnie na nerwach, ale także w godzinach przedpołudniowych na wspaniałej podwójnej maszynie typu „Underwood".

Pierwszą randkę mieliśmy w Bernardyńskim ogrodzie. Szarpnąłem się na lody i byłem dystyngowany. W oczach miałem smutek kobiety, która spostrzegła dziurę w pończosze wczoraj kupionej, w wyrazie twarzy—melancholję szukającego tematu feljetonisty. Patrzyłem w nią, jak w tęczę po ulewnym deszczu patrzy człowiek, który nie ma narzutki i parasola, a parę kilometrów do domu.

Po lodach była chłodna, co było zresztą do przewidzenia. Przechodząc do t. z. Ogrodu Botanicznego pocałowałem ją w szyję za wielkim klombem, a potem w okolicy łokcia, dzięki temu, że jakiś sympatyczny komar ugryzł ją we właściwym czasie w odpowiednie miejsce.

Umówiliśmy spotkanie na zabawie u „Inwalidów". Przyszła. Tańczyła, jak młody anioł, który, upiwszy się ambrozją, zgubił skrzydła. Po zabawie wybraliśmy się w szerszem kółku do „Trzech Krzyży". Dzień wstawał powoli, wściekły i zachmurzony, że musi się stosować do letniego czasu. W uniesieniu deklamowałem:

W dali liljowe wstają świty,
Pomiędzy czarne drzew kolory,
Idziesz po srebrnych kroplach rosy,
W mgiei otulona aksamity.....
Z smętków jesieni noc radosna,
Na nowe życie — Nowa Wiosna.

Powiedziała mi, że mam talent i że jestem sercowy, że powinienem dużo pisać, a mało palić i pić. Potem pocałowałem ją w usta, a ona nazwała mnie swoim „kochanym grafologiem". Dziś mamy się spotkać koło cukierni „Biruty". Mam jej przynieść wiersz i pół funta smażonych cytrynowych skórek, które bardzo lubi.

Spisuję moje wrażenia i marzę o dzisiejszem spotkaniu. Życie jest piękne. *Wel.*

Korespondencje.

Landwarów.

Z inicjatywy Zw. Bezp. Kraju urządzono u nas dn. 5 czerwca r. b. kwestę na powstańców górnośląskich. Ludność tutejsza, żywo odczuwająca losy swych zachodnich rodaków, z rozpaczą walczących o prawo stanowienia o swoich losach, przyjęła gremjalny udział w zbiórce, składając swe krwawo zapracowane grosze. W samem miasteczku zbiórkę przeprowadzał st. instr. Z. B. B. p. Szwabowicz, przy łaskawym udziale miejscowych pań oraz wydatnej pomocy naszego księdza proboszcza, Józefa Cyrankiewicza. Ogółem do 3 skarbonek zebrano 2896 mk. 10 f., z czego wydatkowano 60 mk. na szpilki, pozostałość w sumie **2836 mk. 10 f.** została przesłana do Administracji „Słowa Wileńskiego" na rachunek ofiar dla powstańców, jako skromny datek m-ka Landwarowa.

Miejscowy Polak.

KRONIKA SPORTOWA.

W niedzielę, 26 czerwca, przybywa do Wilna oficerska drużuna 6 p. p. Leg. dla rozegrania matchu piłki nożnej z drużyną Wileńskiego „A. Z. S." Match ten, ze względu na wysoki poziom gry drużyny 6 pułku, zapowiada się nader interesująco.

Goście nadbałtyccy w Wilnie.

Przyjazd do Turmont.

Reprezentanci prasy wileńskiej, redaktorowie Grądzki i Hryniewicz, o godzinie 10 ej wieczorem z piątku na sobotę wyjechali z Wilna do Turmont na spotkanie przedstawicieli prasy państw nadbałtyckich: Łotwy, Estonji, Finlandji i Szwecji.

Najpierw mili goście zostali zaprowadzeni do przygotowanego na pięknej murawie pod drzewami topoli stołu, gdzie pierwszy powitał ich w języku łotewskim redaktor Grądzki, podkreślając, że narody nadbałtyckie, szczególnie dzisiaj, są nietylko w pamięci, ale i sercu naszem, że przyjazd takich gości sprawia nam wielką radość, a kończąc swe przemówienie słowami: „Niech żyją nasi drodzy goście! Niech żyje od tej chwili między nami wzajemne zrozumienie i dobre stosunki!", wzniósł toast.

Drugie przemówienie wygłosił p. Hryniewicz w języku polskim. Podkreślił radość, iż teraz uciemiężone narody doczekały się wolności i gorąco powitał, jako przedstawicieli wolnej Łotwy, Estonji, Finlandji i Szwecji na wolnej naszej ziemi, oraz wyraził nasze życzenia, abyśmy bliżej się zapoznali i wspólnemi siłami w razie potrzeby bronili tej wolności.

Potem przemawiali nasi wojskowi: komendant Turmont, major Haniawietz (po niemiecku), kapitan Hirsz, dowódca stacji kontrolnej Turmont, (po polsku) i porucznik Bakanowski (po francusku).

Ze strony gości bardzo serdecznie i bardzo dla Polski życzliwie, każdy w swoim języku, przemawiali panowie: Freijwalds — Łotysz, Kornel—Estończyk, Leuku — Fin, Wilke—Szwed.

Szczególną wzbudził sympatję naszych przedstawicieli generał Munck—Finlandczyk, który zna język polski i kilkakrotnie przemawiał po polsku, wyrażając Polakom swój podziw i życzenia.

Zaznaczyć należy i to, że gdy skończył swą podniosłą przemowę p. Freijwalds — Łotysz, inni jego koledzy poprosili redaktora Grądzkiego przetłumaczenie tego na polski, co uczynił ku wiekielmu ich zadowoleniu.

—s—

Powitanie w Wilnie.

Przedstawiciele prasy łotewskiej estońskiej i finlandzkiej, w liczbie około 30, zatrzymali się w Wilnie w sobotę w przejeździe do Warszawy. Odwiedziny te miały charakter zupełnie nieoficjalny, gdyż mają oni zamiar wstąpić do Wilna na dni parę w drodze powrotnej z Warszawy.

Na dworcu powitali zagranicznych gości przedstawiciele prasy wileńskiej. Imieniem Związku Pracowników Prasy Polskiej przemawiał p. red. Chomiński w języku polskim, francuskim i niemieckim, poczem prezes Związku p. Zieliński miał krótką mowę w języku rosyjskim.

Po powitaniu udano się na skromną kolację, poczem goście powrócili do swych wagonów, by rano odjechać do Warszawy.

Wszyscy dziennikarze czynili wrażenie ogromnie dodatnie. Okazywali dużo zainteresowania się naszemi sprawami, obiecując sobie w drodze powrotnej dokładnie przyjrzeć się Wilnu.

Walka o Górny Śląsk.

Pierwsze spotkanie lorda Curzona z Briandem.

PARYZ, (E. E.). Pierwsze widzenie się lorda Curzona z Briandem odbyło się przy Quai d'Orsay i trwało od godziny 10.30 do 12.40. Briandowi towarzyszył Bertelau, Curzonowi zaś — Rumboldt, wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu oraz szef biura prezydjalnego rady ministrów Vansittard. Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że już w pierwszej rozmowie poruszone były przedewszystkiem sprawy, dotyczące zagadnień wschodnich. Ministrowie zbiorą się znowu o godzinie 15 ej. W konferencji brał przez pewien czas udział ambasador włoski Benino Longare. Briand przyjął śniadaniem lorda Curzona oraz ambasadora angielskiego Hardinga.

—s—

Projekt Sforzy — podstawą konferencji.

PARYŻ, — P. A. T. — (Havas). „Echo de Paris" donosi, że projekt kompromisowy hr. Sforzy w sprawie G. Sląska, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie podstawą konferencji lorda Curzona z prezydentem ministrów Briand'em.

—s—

Decyzja mocarstw ma być uzgodniona.

PARYŻ, — P. A. T. — (Havas). Dziennik „Temps" donosi, że udział Włoch w paryskiej konferencji lorda Curzona z prezydentem Briandem pomyślany jest w ten sposób, że rząd włoski będzie stale informowany o toku konferencji i nie będzie powzięta żadna decyzja bez zasięgnięcia uprzednio wspólnej zgody państw sprzymierzonych.

Anglja się przychyli do poglądów Francji.

GDAŃSK, (PAT.) Pisma tutejsze donoszą z Londynu, na podstawie informacji „Evening Standardt": lord Curzon konferować będzie z Briandem w sprawie Górnego Sląska i zagadnień Wschodu.

Sprawy, mające być rozważane, są tak pilne, że nie można z niemi czekać do zebrania się Rady Najwyższej. Po tej konferencji spodziewają się bardzo wiele. Według „Evening Standardt", Anglja przychyli się do stanowiska Francji w sprawie G. Sląska, za co w sprawie Wschodu polityka angielska uzyska przewagę.

—s—

Bezpośredni powód przybycia Lorda Curzona do Paryża.

PARYŻ. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wizyta Lorda Curzona w Paryżu jest bezpośredniem następstwem wiesbadeńskiej konferencji pomiędzy ministrem Loucheurem i d-rem Rathenauem. Anglja niepokoi się próbami zbliżenia francusko-niemieckiego, które w ostatnich czasach podejmowały rozmaite koła polityczne. Oczekiwać zatem należy pewnych ustępstw Anglji w duchu polityki francuskiej także w sprawie G. Sląska.

—s—

Porozumienie.

LONDYN. (O.) „Times" stwierdza, że między Briandem a Lloyd George'em w sprawie Górnego Sląska poczyna dochodzić do porozumienia.

Optymizm.

PARYŻ. (O.) Paryski dziennik „Figaro" zapatruje się optymistycznie na konferencję Lorda Curzona z Briandem w sprawie Górnego Sląska.

ECHA.

Zajście w Krakowie.

W № 557 „Myśli Niepodległej" czytamy następujące nie bez słuszności uwagi:

Poseł ksiądz dr. Kazimierz Lutosławski miał wygłosić w Krakowie odczyt pod tytułem „Potityka a młodzież". Odstąpiono mu na ten cel aulę wszechnicy Jagiellońskiej. Ale grupy lewicowe wystąpiły z protestem, doszło nawet na uniwersytecie do bójki, podczas której padł strzał i jednego studenta raniono. Partje lewicowe uderzyły na alarm z powodu zakusów reakcji, zaś prawicowe oburzyły się na nietolerancję i ograniczanie wolności słowa.

Niechaj nam wolno będzie w tej sprawie wygłosić nasze *votum separatum*.

Źle się stało, że oddaje się wogóle aulę uniwersytecką do dyspozycji polityków, czy to prawicowych, czy też lewicowych. Uniwersytet powinien być siedzibą beznamiętnej nauki. Temczasem polityka zawsze roznamiętnia. Tymbardziej zaś roznamiętnia młodzież z powodu jej niewyrobienia a bujności temperamentów. Jeżeli dziś wini się jedną stronę, że wywołała awantury, to właściwie starsi, jako rozumniejsi i doświadczeńsi, powinni byli to przewidzieć. Popełnili błąd, oddając aulę politykowi tak spornemu i tak nieraz atakowanemu, jak poseł ks. dr. Lutosławski. Zresztą po nim każdy inny polityk miałby prawo żądać oddania mu do dyspozycji auli. Wystąpiłby z ostrą krytyką poprzedniego prelegienta. Słowem aula wszechnicy Jagiellońskiej stałaby się miejscem walki różnych prądów politycznych. Tymczasem w gmachu uniwersyteckim jest miejsce tylko dla wykładów o historji polityki i dyplomacji z zachowaniem wszystkich rygorów objektywności. Ale pod żadnym pozorem nie powinno się tam politykować.

Nasze *votum separatum* powinno zamienić się na *consensus ingeniorum*. To znaczy, że nasze w tej sprawie zdanie odrębne powinno być przez ogół przyjęte, jako zasada powszechnie obowiązująca, albowiem, jak się na to zgodzi każdy wychowawca i każdy światły obywatel, w gmachu uniwersyteckim powinni przemawiać tylko profesorowie, obcym zaś prelegentom wstęp powinien być wzbroniony, co się szczególniej stosuje do polityków.

Jeżeli tej zasady nie przyjmiemy, będziemy mieli na uniwersytecie burze zamiast spokojnych studjów.

Miejmy nadzieję, że senaty naszych uniwersytetów przyjmą tę zasadę, jako bezspornie słuszną.

248.775 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z Landwarowa 2836 mk. 10 f.
P. Olkin 200 mk.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **248.775** mk.

— **Wykłady o wychowaniu fizycznem.** „Dnia 23 czerwca rozpoczyna się cykl wykładów Delegatki Min. W. R. i O. P. Dr. M. Grzegorzewskiej o wychowaniu dzieci niedorozwiniętych i nienormalnych. Dn. 1 lipca rozpocznie się Kurs wychowania fizycznego, prowadzony przez p. Kapitana Bobrowskiego, p. M. Tomaszewskiego i p. W. Michalskiego (z Warszawy).

Zapisy nauczycielstwa oraz osób, interesujących się powyższemi zagadnieniami, przyjmuje Referat Oświaty Pozaszkolnej Departamentu Oświaty. Kaukaska 2, pokój 23, od godz. 9—3.

Kursy instruktorskie, introligatorstwa, wyrobów kartonowych, modelowania z gliny, ozdób choinkowych rozpoczną się 20-VI., o godz. 7-ej wieczorem w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 (wejście z podw.) Akademicka, 4".

— **Ujęcie bandytów.** Policja miejska wyśledziła i aresztowała bandę morderców, którzy od listopada r. u. hasali bezkarnie w okolicach Wilna i w Wilnie. Do bandy należą: Jan Jurgielewicz, Piotr Borysow, Kazimierz Daczkaniec, Wincenty Bartoszewicz, Wincenty Manel, Tomasz Sidzieniewski, Michał Szejbek, Bronisław Szejbek i Kazimierz Sakowicz.

Zatrzymanych osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu doraźnego.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** We wtorek premjera interesującej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy".

Rolę tytułową odtwarza znakomita artystka Mary Mrozińska.

Sztuka wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

— **Teatr Żołnierski.** 21 b. m. poraz 2-gi „Powódź", komedja w 3-ch aktach H. Bergera.

— **Teatr „Nowości"** (operetka polska). Dziś i jutro melodyjna i pełna humoru operetka Kallo „Baron Kimmel" z pp. Czarkowską, Kwiecińską, Pirant Barańskim, Tomaszewskim i świetnym odtwórcą Skowronka—p. Szoslandem w rolach głównych. Atrakcję operetki stanowią produkcje taneczne słynnych baletmistrzów petersburskich, pp. Kamińskich.

NOWE KSIĄŻKI.

Koneczny F. dr. Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów. Wydanie skrócone. Str. 296.

Autor nazywa wydanie niniejsze „skróconem", albowiem rozpoczął wydawnictwo „Dziejów Rosji", zakrojone na wielką skalę, z czego ukazał się obecnie tom I-szy do r. 1449 (str. 527). Ponieważ wydawnictwo to rozciągnie się na lata, autor skrócił posiadany materjał do całości dziejów do rozmiarów książki niniejszej, dając czasy dawniejsze w skróceniu, obszerniej zaś dzieje nowoczesne.

Polska, niemająca już na szczęście od lat kilku obowiązku uczenia się historji Rosji z pominięciem Ojczystej, musi jednak, zwłaszcza jej młodsze pokolenia, poznawać te dzieje w oświetleniu prawdy istotnej, boć zawsze będzie miała nad wschodnią granicą sfinksowy obraz zagadki rosyjskiej. Praca dr. Konecznego przyczynia się doskonale do poznania tej zagadki.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec pojawienia się w prasie Wileńskiej wzmianek o przyczynach strajku robotników miejskich, niedostatecznie jasno przedstawiających sprawę, Zarząd Związku Pracowników miejskich uważa za konieczne wyjaśnić, że zwiększenie poborów pracownikom Magistratu pierwszych 3 ch kategorji o procent wyższy niż funkcjonarjuszom niższym, zostało uchwalone przez Radę Miejską na skutek przedstawienia Związku pracowników miejskich, który, wychodząc z zasady, przyjętej przez Radę Miejską jeszcze 25 maja 1920 r. i odtąd stopniowo przeprowadzanej, o zrównaniu poborów pracowników magistrackich z wynagrodzeniem urzędników państwowych i opracowując nowe normy dodatków, miał na względzie nie tyle zwyżkę płac, ile możliwe wyrównanie różnicy, jaka dotychczas istnieje pomiędzy płacami w urzędach państwowych i komunalnych.

Ponieważ przy uprzednich zwyżkach płac urzędnicy i pracownicy miejscy niższych kategorji zostali bardziej zbliżeni w poborach do funkcjonarjuszy państwowych i otrzymali znacznie większy dodatek procentowy do pensji, a mianowicie:
I/XII 20 r. kat. I—9% kat. XIIa najn. 54%
I/II 21 r. „ I—50% „ XIIa „ 75%
przeto projektowany obecnie przez Związek Pracowników miejskich dodatek do:

Kat. I — 65%, kat. II — 55%, kat. III — 52% w porównaniu do przyznanej niższym kategorjom 50 proc. zwyżki, nie wypływał z chęci upośledzenia pracowników niższych lub faworyzowania pracowników wyższych, a miał na celu jedynie zachowanie w stosunku do tych ostatnich ogólnie przyjętej przez oba związki i przez Radę Miejską zasady zrównania poborów pracowników miejskich z takimiż poborami w urzędach państwowych, które, pomimo to, są większe u wyższych pracowników państwowych(w Magistracie kat. I., czyli najwyższa miała dotychczas 11.900 m. miesięcznie, obecnie przyznano jej 19 600 m., równoległe kategorje w urzędach państwowych mają przeciętnie około 22.500 m.).

Dążąc do względnego ujednostajnienia poborów pracowników wyższych kategorji z poborami urzędników państwowych, Związek pracowników miejskich miał na względzie również dobro gospodarki miejskiej, ponieważ należyte uposażenie osób, zajmujących najbardziej odpowiedzialne stanowiska, zmuszonych do pracy samodzielnej, wymagającej przeważnie doświadczenia fachowego, a która nie może być ściśle ograniczona ustaloną dla innych pracowników normą obowiązkowych godzin służbowych, da możność zatrzymania na służbie miasta lepszych sił fachowych lub zdobycia nowych wykwalifikowanych pracowników, brak których Magistrat stale odczuwa. Bez tego pracownicy wyżsi, mając możność otrzymania daleko lepiej płatnych posad rządowych lub prywatnych, pomimo najlepszych z ich strony chęci służenia miastu swoją wiedzą i doświadczeniem, zmuszeni będą przez warunki materjalne do opuszczenia zajmowanych stanowisk, jakie to zjawisko oddawna daje się w Magistracie obserwować, i wskutek czego niektóre wydziały nie mogą dotychczas wybrnąć z chaosu, jaki się w nich wytworzył przez okoliczności czasu wojennego i liczne okupacje.

Nie protestując przeciwko zwyżce płac robotnikom miejskim, tak obecnej, jak i dalszym, jakie Magistrat uzna za możliwe zastosować, Związek pracowników miejskich nie dopuści do niesprawiedliwego traktowania kategorji wyższych.

Pozatem, nie wchodząc w ocenę celowości lub słuszności strejku robotników miejskich, Związek pracowników miejskich, jedynie ze względów ludzkich zasadniczo potępia strejk w szpitalach (w danym wypadku w szpitalu św. Jakóba), cały ciężar którego spada na osoby niedołężne i chore, które każde kulturalne społeczeństwo musi otaczać opieką i ponad od wszystkiego, co może ich stan pogorszyć. To samo w niemniejszym stopniu dotyczy i Straży Ogniowej.

Prosimy o łaskawe zamieszczenie listu niniejszego w Pańskiem poczytnem piśmie, ufając że przytoczone w niem motywy wyjaśnią słuszność zajętego przez Związek pracowników miejskich stanowiska.

Z należytym szacunkiem
Wice-prezes Związku — *P. Jastrzębski*,
sekretarz — *S. Jodko*.

Wilno, 18-VI-21.

Tylko 5 marek.

Cena egzemplarza pisma naszego wynosi nadal tylko 5 marek.

Z ostatniej chwili.

Min. Skirmunt u papieża.

RZYM. (EE). Minister spraw zagranicznych Skirmunt był przyjęty na audjencji u papieża.

Sesja Ligi Narodów.

GENEWA. (EE). Dnia 17 b. m. odbyła się pierwsza sesja Rady Ligi Narodów.

Borowski Wł. M. Wykład psychologji ogólnej w zastosowaniu do wychowania. Cz. I. Psychologja poznania. Wyd. II, rozszerzone i uzupełnione rysunkami. Str. 180.

Nauczanie psychologji, które we wszystkich krajach cywilizowanych uznane zostało za przedmiot obowiązujący w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich, instytutach pedagogicznych i uniwersytetach, odbywa się u nasz niezbyt systematycznie, z podręczników przeważnie obcych. Oryginalnym podręcznikiem praktycznym, na szerszą zakrojonym skalę, jest praca p. Borowskiego, oparta na własnych wykładach w szkołach średnich i wyższych, obejmująca najważniejsze wiadomości z anatomji i fizjologji systemu nerwowego oraz psychologję poznania. Odznaczając się jasnością treści, systematycznością układu i pięknością formy, praca ta już w I-em wydaniu zyskała sobie szerokie uznanie i w krótkim czasie została całkowicie wyczerpana. Niebawem ma się ukazać część II, obejmująca psychologję uczuć.

ROZMAITOŚCI.

Jak powstała sacharyna?

Dziś, gdy wskutek braku cukru, zmuszeni jesteśmy słodzić herbatę i kawę sacharyną, choć produkt ten nie posiada żadnej wartości odżywczej—warto przypomnieć, jak sacharyna powstała.

Zmarły w 1910 r. chemik niemiecki, dr. Fahlberg, pracował w 1878 r. w laboratorjum chemicznem uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore. Pewnego dnia, wróciwszy z laboratorjum do domu na obiad, zauważył niezwykle słodki smak spożywanego chleba, a zbadawszy to zjawisko, przekonał się, że słodycz pochodzi nie z chleba, lecz z rąk jego, choć umył je po ukończeniu zajęć w laboratorjum.

Pośpieszył więc z powrotem do pracowni i, zbadawszy zawartość pozostawionych miseczek i szklanek, stwierdził niezwykłą słodycz pewnego preparatu benzolowego, rozpoczął więc z nim próby, a w 1884 r. założył w Nowym Jorku pierwszą próbną fabryczkę odkrytego przez siebie produktu, który nazwał sacharyną.

W dwa lata później rozpoczęto w Niemczech fabrykację sacharyny już na wielką skalę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Kaszyński. Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.